

10 gr.

# ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 172

Warszawa, środa 2 czerwca 1937 r.

Rok XII

## Rozpoczynamy walkę w obronie nazwisk polskich

### Nowa akcja Czytelników i Redakcji „ABC”

Rozszerzając, zgodnie z zapowiedzią, nasz dział prawny, rozpoczynamy z dniem jutrzejszym systematyczną akcję ochrony nazwisk polskich przez ogłaszanie, kto, kiedy o jaką zmianę nazwiska się ubiega.

Zarazem będziemy podawać, w

jaki sposób i w jakim terminie należy zgłaszać sprzeciwy. Apelujemy do naszych Czytelników o uważne czytanie tego działu i informowanie o nim swych znajomych, aby w ramach obecnych przepisów prawnych skutecznie zapobiegać akcji przywłaszczania nazwisk polskich.

Dział obrony nazwisk polskich ukazywać się będzie stale na str. 3-ej.

## Mowa oskarżycielska prokuratora w procesie o marsz na Myślenice

KRAKÓW, 1. 6. (telefonem. od specjalnego wysłannika „ABC”). Na wstępie wtorkowej rozprawy przeciwko współtowarzyszom inż. Doboszyńskiego, sąd ogłosił postanowienie, oddalające wniosek obrony o

Rok mija od dnia 1 czerwca 1936 r., kiedy to w Mińsku Mazowieckim został zamordowany w bestialski sposób przez żyda Lejbę Judkę Chaskielewicz

wachmistrz 7 p. ułanów Jan Bujak. Morderca strzelał do swej ofiary z tytu, a gdy s. p. Bujak upadł, oddał jeszcze jeden strzał do le-

żącego. Po dokonaniu swego zbrodnego czynu, Chaskielewicz omal że nie został zlinczowany przez zebrany na miejscu wypadku tłum, i jedynie dzięki interwencji policji, uniknął natychmiastowej śmierci. Wzburzenie tłumy skierowało się przeciw ludności żydowskiej w Mińsku Mazowieckim. Nastąpiły znane już nam zajścia demolowania sklepów. Sprowadzono z Warszawy rezerwę policji, która opanowała sytuację.

Dziś, w środę, to jest rok i jeden dzień po morderstwie, Chaskielewicz zasiadzie na ławie oskarżonych w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Wstępne dochodzenia sądowe przeciągały się długo, gdyż rodzina mordercy opóźniała proces wysuwając argumenty o nienormalności Lejby Judki Chaskielewicza. Został on przewieziony do szpitala w Tworzech, gdzie poddano go obserwacji. Dokładne wyniki ekspertyzy lekarskiej oraz śledztwa zostaną ujawnione w akcie oskarżenia.

Rozprawie przewodniczyć będzie prezes Posemkiwicz, przy współudziale sędziów Chawłowskiego, (referent) i Leszczyńskiego. Oskarża prok. Żeleński. W imieniu rodziny zamordowanego, o symboliczną złotówkę z podwóztwem cywilnym występują: mec. Kwiatkowski Ludwik, mec. Henryk Suchodolski i mec. Hipolit Wawrzyniak — wszyscy trzej oficerowie rezerwy kawalerji. Dwaj ostatni oficerowie byli ułani 7 p. ułanów z Mińska Mazowieckiego.

Podczas rozprawy zeznawać będzie 66 świadków. Sądząc z ich liczby proces będzie trwał kilka dni.

### Nabożeństwa żałobne za s. p. wachm. Bujaka

We wtorek, dnia 1 czerwca, jako w rocznicę zamordowania s. p. wachm. Jana Bujaka na ulicach Mińska Mazowieckiego, w kościele parafialnym w Mińsku odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy.

Punktualnie o godz. 10-ej w wypełnionym po brzegi kościele rozpoczęło się nabożeństwo, na które przybyły liczne delegacje z okolicznych wsi, korpus oficerski i podoficerski 7 p. ułanów z płk. Muchalskim na czele i liczni mieszkańcy miasteczka. Na środku ustawiono symboliczny katafalk, ozdobiony zielenią i proporcjami wojskowymi.

W Warszawie w tymże dniu o g. 9-ej rano odbyło się kościele Garnizonowym nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Jana Bujaka, staraniem Koła żołnierzy 7 p. ułanów. W nabożeństwie wzięła udział również delegacja pułku z Mińska.

### Dziś ślub ks. Windsor

PARYŻ, 1. 6. (tel. wł.). Dziś na zamku w Cande odbędzie się ślub ks. Edwarda Windsor z p. Wallis Warfield. Ślubu udzieli burmistrz miasteczka Mons, na którego terenie znajduje się zamek. W samej uroczystości zaślubin, która dokonana zostanie w saloniku muzycznym zamku, weźmie udział tylko sześć osób najbliższych znajomych ks. Edwarda i p. Warfield. Rodzina królewska nie będzie w ogóle reprezentowana.

Po ślubie młoda para pozostanie przez kilka dni w zamku, poczem wyjedzie w podróż poślubną po morzu Śródziemnym.

## Był tylko przymus i represje Chłuszcząca krytyka w Sejmie stosunków na wyższych uczelniach

Wśród ogólnego zainteresowania rozpoczęło się wczoraj posiedzenie komisji oświatowej w Sejmie. Referat p. Drodz-Gierymskiego ograniczył się jedynie do przedstawienia projektu noweli, podkreślając jednak, że obecna ustawa wprowadza rozdział między młodzieżą akademicką, a profesorami i Ministerstwem. Następnie blade przemówienie wygłosił min. Świętosławski. Przemówienie to podajemy oddzielnie.

Przemówienie min. Świętosławskiego nie wywarło dobrego wrażenia na członków komisji. Jako pierwszy zabrał głos pos. Tarnowski, który krytykując reformy Jędrzejewicza powiedział m. in.:

„Między władzami uniwersyteckimi a młodzieżą stanęła władza administracyjna, która podcięła autorytet władz uniwersyteckich, a posługując się przyrzeczeniami korzyści, demoralizowała młodzież. Młodzież przestawała być traktowana jako idea, a w oczach kolegów stała się młodzieżą karierowiczowską. Młodzież natomiast opozycyjna zyskała splendor męczenników..

Po przemówieniu pos. Tarnowski zgłosił szereg poprawek.

Pos. Bakon uważa, że nowela jest pożyteczna, jeżeli idzie o profesorów, nie wprowadza natomiast żadnej poprawy tam, gdzie chodzi o młodzież. Trzeba zmienić stosunek do młodzieży, a tego można dokonać przez zmianę art. 52 ustawy, zapewniając młodzieży akademickiej możliwość swobodnego rozwoju w jej życiu organizacyjnym.

Bezpamiętnie po posle Bakonie przemawiał żyd pos. Rubinstein, który zapytywał, czy nie należało by zaostriżyć przepisów dyscyplinarnych wobec młodzieży, i wskazywał, że przedłożona przez rząd nowela „sprawy tej nie rozwiązuje”.

Posel Ipohorski - Lenkiewicz, oświadczył, że będzie głosował przeciw ustawie, bo nie chce mieć nic wspólnego z obecnym stanem.

Posel Budziński uważa, że mimo pewnych słusznych przesłanek, ustawa z 1933 roku nie zdała egzaminu, bo nie było idei, która by połączyła młodzież. Był tylko przymus i represje.

Owiada się za pozostawieniem związania katedr w formie ustalonej w obecnie obowiązujących przepisach, to znaczy, że katedry mogą być związane decyzją ministra. Proponuje poprawki,

zmierzające do nadania większej swobody życiu akademickiemu.

W zakończeniu dyskusji p. min. Świętosławski zaznaczył, że rektorzy na konferencji u marsz. Śmigłego-Rydza wypowiedzieli się za projektem noweli, co się zaś tyczy związania katedr, to trzeba rozumieć różnicę w likwidowaniu ka-

tedy, a likwidowaniu człowieka.

Na tym ogólną dyskusję zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 10-ej rano. Będzie na nim reprezentował Ministerstwo wicemin. Ujejski, ponieważ min. Świętosławski powraca dopiero 8-go z podróży do Budapesztu.

## Parlament Japoński zwyciężył Ks. Konoye tw rzy rząd narodowy

TOKIO, 1. 6. Gen. Haiasi zgłosił dymisję rządu. Dymisja została przyjęta i cesarz powiedział księciu Konoye, przewodniczącemu izby wyższej, misję tworzenia nowego gabinetu. Ks. Konoye zgodził się utworzyć rząd.

Ks. Konoye, który liczy 46 lat, wywołał sensację w marcu 1936 r., kiedy to po wojskowym zamachu stanu uchylił się od przyjęcia

proponowanej mu przez cesarza misji tworzenia rządu, powołując się na zły stan zdrowia.

Ks. Konoye, który cieszy się sympatią różnych sfer społeczeństwa, silnie popierany przez koła wojskowe, finansowe i polityczne, zdolał — jak sądzi — utworzyć gabinet narodowy, który trwać może 2 lub 3 lata.

## Świat, który był i świat, który będzie

Jest prawo stare, jak świat i jak stal hartowna mocne, że w ciągłej przemianie pokoleń i ludzi kierujących nimi starsi ustępująć muszą miejsca młodszym, ich odwadze, energii i temperamentowi, pozostawiając i oddzielając z rąk poprzednich pokoleń dzieł i kontynuację rozpoczętych przez siebie prac. Inaczej bowiem nie by na świecie, nie by na nim zmięta, ani postępu.

I choć nie ma wyraźnych między pokoleniami rozgraniczeń, ani też stała dla wszystkich granicy wieku męskiego, — istnieje jednak między poszczególnymi pokoleniami pewna zamykająca je łączność duchowa i istnieją w życiu na rodzie każdego etapy, w których jedni winni uczynić bilans dokonanych swych prac i zasług oraz ustąpić dotychczas zajmowanego miejsca innym, młodszym i bardziej dynamicznym od siebie. I do brze jest dla narodu, jeżeli zmiany te następują we wzajemnej zgodzie, bez tarc, bez wewnętrznych wstrząsów i..

bez opóźnień przede wszystkim.

W Polsce niestety nie zawsze zmiany te między pokoleniami następowały na czas i nie rzadko dopiero wywalczając je trzeba było w osłabiających naród sporach. Dotyczyło to przede wszystkim ludzi wybitnych i pełnych zasług, strzegących często tych zasług zazdrośnie przed młodszymi i trzymających się kurczowo pozycji zdobytej w minionym już dawno wieku męskim, niedopuszczających myśli, że mogą być przez kogoś młodszego samodzielnie zastąpieni. Typowym przykładem niech tu będzie Zbigniew Oleśnicki, o którym wybitni historycy stwierdzili, że „o dziesięć lat żył za długo”. O dziesięć lat, w których uparcie odpychał innych od współudziału w rządzeniu Polską, sam nie będąc już do żadnej decyzji zdolny.

Umiejętność oceniania, kiedy należy ustąpić miejsca młodszym i jak długo można być w pełni przydatnym narodowi, posiadali wielcy współ-

cześni nam Francuzi, jak np. Clemenceau i Poincaré, nie wahający się bynajmniej we właściwej chwili usunąć się z życia politycznego, na który przez długi czas tak wielki wywierali wpływ i ustąpić miejsca swego młodszemu od siebie następcy. I nie uchybiło to w niczym chwale ich i zasługom, a Francji wyszło napewno na dobre.

Dziś mamy nowy, jakże wymowny przykład angielski: Stanley'a Baldwina. Mąż stanu, wywierający w ciągu długiego okresu kilkunastu lat wpływ przemożny w skrajnie demokratycznym ustroju ustąpił dobrowolnie z życia politycznego w pełni swej popularności i powodzenia. A jednym uzasadnieniem tego było mądre stwierdzenie, że „czas mój minął i wkrótce przejdę w cień”. W stwierdzeniu tym zawarte było nie tylko bogate doświadczenie i samokrytycyzm, mieściło się w nim także postulatus podporządkowania się nieugiętym prawom życia.

Jednym z ostatnich publicz-

nych wystąpień Baldwina było wygłoszenie charakterystycznego przemówienia na zlocie młodzieży z całego imperium brytyjskiego. Ustępujący z czynnego życia politycznego premier Wielkiej Brytanii w następujący sposób przemówił do najmłodszych pokoleń angielskich:

„Wasze życie przed wami, niby niezmierzony ocean, więc niech młoda wasza wyobraźnia spuszcza pilnie na jego wody floty wielkich korabli. My starzy odchodzimy. Wy jesteście twórcami przyszłości. W waszych rękach honor nasz i nadzieja. Nagromadzone bogactwo materialne i moralne na wasz przepisane zostaje rachunek, byście mogli z niego korzystać, utrzymując je i powiększać”. A dalej przechodząc do bardziej konkretnych rozważań rządzenia narodem powiedział premier Baldwin dosłownie:

„Nie będę opisywał wam kształtu rzeczy, które przyjdą. Lepiej znam świat, który był,

(Dokończenie na str. 3).